



Przekłada: Adama Ochockiego
Radiofonizacja: Leonarda Milczyńskiego

Humoreska pt. " S E N "
=====

według opowiadania - Artura Kardesza

Osoby:

Ludwik

Jego żona Agata.

x x x

/Jęk kobiety we śnie/

Ludwik: /Zrywając się z łóżka i przekręcając kontakt:/ - Co ci się stało ? Agatko ?

Agata: Zostaw mnie, nikczemniku !

Ludwik: /Ziewając/ - Co ci zrobiłem złego ?

Agata: Zdradzasz mnie, jesteś bez serca !

Ludwik: Ależ, Agatko, masz chyba gorączkę ! Muszę zbadać twój puls ... /chwytając żonę za rękę/ Nie ... puls masz normalny ... Ale czemu płaczesz ?

Agata: To jest okropne ... okropne ! /Uspakajając się wreszcie nieco/ Miałam straszny sen ...

Ludwik:

Noo ... cóż takiego ?

Agata:

Widzę, że chcesz się zaasekurować przed prawdą, jaką ci za chwilę wyjawię. A prawda wygląda tak: jesteś podły i nie masz serca !

Ludwik:

Ale, dlaczego ?!

Agata:

Opowiem ci mój sen ... Doszło między nami do straszliwej sceny, ponieważ zastałam w twoich objęciach Annę ...
Moją najlepszą przyjaciółkę ! Jeżeli jesteś szczery i lojalny, nie zaprzeczysz, że czujesz coś do niej.

Ludwik:

Właśnie, że nic nie czuję ...

Agata:

A widzisz ? Już kłamiesz ! Ach mężczyźni, mężczyźni.
Z jaką łatwością i bez skrpułów oszukujecie kochające żony. Zresztą sama widziałam we śnie, jak ją całowałeś.
Gdy przyłapałam was in flagranti, zawołałam: "Jesteście podli!" A ty na to odpowiedziałeś wściekły: /Przedrzeźnia męża/

- Może jestem podły, ale zabraniam ci obrażać Annę.

- Jeżeli tak - odparłam - to bądź zdrow, Ludwiku.

Zostań sobie z nią, a ja ukryję mą rozpacz w cieniu.

Zamieszkać gdzieś na poddaszu, gdzie nigdy nie zagląda słońce.

Ty mi wówczas przerwałeś :

- Będzie ci tam dobrze . To w sam raz mieszkanie odpowiednie dla ciebie ! Byłam tak zdenerwowana, że uciekłam, zabierając tylko pudło z kapeluszami, Ale ty i ta twoja Anna prześladowaliście mnie nadal.

Ludwik: Agatko, zmiłuj się! Jaka ona moja ?!

Agata: Nie kłam! Gdy na ulicy podniosłam głowę, ty i Anna staliście na balkonie i żegnaliście mnie z ironicznym uśmiechem. Mówię ci, to było straszne !

Ludwik: /Czule przytulając żonę/ - No już dobrze, dobrze ...
Uspokój się kochanie /ziewa/. Co za sny mogą się zrodzić w takiej główce ...

Agata: Ach, daj spokój ! To wcale nie było takie nieprawdopodobne. Jeśli chcesz, bym uwierzyła w twą niewinność, lepiej zrobisz gdy nie będziesz się tak bronił i wypierał wszystkiego. Och... Nie masz zresztą pojęcia, jak ja się nacierpiałam. Na ulicy padało, przemokłam do suchej nitki. Pudło z kapeluszami ociekało wodą. Wreszcie udało mi się złapać taksówkę, która po długim błądzeniu po ulicach zawiozła mnie do tego nędznego mieszkania.

Ludwik: [Moje biedawctwo, te absurdy musiały cię strasznie zmęczyć...

Agata: W tej norze przebywałam dni i noce. I ciągle powtarzałam
sobie: nie, to niemożliwe !

Ludwik: [Jasne !

Agata: Aha !? Więc znowu się wypierasz ?! ... Pomyślałam, nie,
to niemożliwe ! Ludwik musi się wreszcie zlitować nade
mną. Nie zostawi mnie w tej nędzy ! Przypomni sobie naszą
dawną miłość i wróci. I czekałam, czekałam, a ty nie
przychodziłeś. I to właśnie jest najlepszym dowodem, że
sen był prawdziwy. To mnie przekonało, że przestałeś mnie
kochać. Gdybyś mnie kochał naprawdę, jestem pewna, że
przyszedłbyś!

Ludwik: [/Ziewając/ - Doprawdy nie wiem już, co mam zrobić, żeby
cię przekonać ... Doprawdy ... Ale zaraz, zaraz !

Agata: Co takiego ?

Ludwik: [Kochanie, skoro tak bardzo wierzysz, że twój sen pokrywa
się z rzeczywistością, to przypomnij sobie: czekałaś
na próżno mojego przybycia na poddaszu, prawda ?

Agata: Prawda !

Ludwik: [No widzisz ! Ale, czy odchodząc, dałaś mi swój adres ?!

Agata: /Zaskoczona, cicho/ N... nie ... nie dałam ci swego adresu ...

Ludwik: [A zatem, pomyśl: jakim więc cudem mogłem przyjść do ciebie ?!

Agata: /Milczy chwilę, namyślając się/ po czym gwałtownie zarzucając mu ręce na szyję, woła:/ Tak! To prawda! Przecież nie znałeś mojego adresu! W takim razie cierpiałam niepotrzebnie? To nie była twoja wina! Ach, mój drogi, co za szczęście! Wobec tego kochasz mnie nadal ?

Ludwik: [Jasne ! /Ziewając/ Ale teraz śpijmy już ... Trzecia nad ranem ...

/ M U Z Y K A /